# KURJER WARSZAWSKI.

D. 27. Grudnia.— Rok 1849. Czwartek. № 341. Dziś, Śgo Jana Ewangelisty. Jutro, Młodzianków.

Onegdaj i wczoraj, w Kościele XX. *Pijarów*, wykonane były w czasie Nabożeństwa, przez Amatorów, pod dyrekcją P. Wacł: *Prochazka*, dzieła muzyczne, a mianowicie: w Pierwsze Święto: Msza Pasterska J. *Krogulskiego* i nowa Modlitwa *Tejchmana*, który nie ustając nigdy w swych tak chwalebnych pracach, a przytem jeszcze korzystając z chwilowej obecności w mieście naszem, sam podczas Nabożeństwa wykonał to dzieło religijne. W drugie zaś Święto: Msza Józefa *Elsnera*, Duet Sopran i Alt ze »Stabat Mater” *Rossiniego*, i Agnus Dei Karola *Kurpińskiego*.

Rozkazem Cesarskim z d. 24go z. m., w Ministerstwie Spraw zagranicznych, Rz: Rad: Stanu Alexander *Kruzenstern*, Szambelan Dworu J. C. K. Mości, Urzędnik do szczególnych zleceń przy Główno-dowodzącym armją czynną, mianowany został Zarządzającym Kancelarją Dyplomatyczną Namiestnika w Królestwie Polskiem, z pozostawieniem go przy obowiązkach Członka Rady Wychowania i Prezesa Konsystorza Jlnego, wyznania Ewangelicko-Augsburgskiego w Królestwie.

N. PAN, na przedstawienie JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, raczył ozdobić Orderem Śej Anny kl: IIIej, Leopolda *Kronenberga*, Członka Administracji Rządowej Dochodów Tabacznych w Królestwie Polskiem, ze względu na nieustającą gorliwość jego, dla dobra służby i widoków Rządu.

Za odznaczające się męztwo i waleczność, okazane w bitwach pod *Debreczynem*, przeciw buntowniczym Węgrom, mianowani zostali w liczbie innych: Kawalerami orderu Śtej Anny 2ej kl: z koroną Cesarską: Pułkownicy: *Adaniewicz-Lwowicz-Galkowski*, Dyżurny Sztabs-Oficer Sztabu 3 korpusu piechoty; *Grotenfeld*, Ober-Kwatermistrz tegoż korpusu; *Ern 2gi*, zostający do szczególnych zleceń przy Sztabie głównym armji czynnej; oraz Podpułkownik *Trompowski*, Adjutant Jenerała-Adjutanta Hrabi Rüdigera, Dowódzcy 3go korpusu piechoty.

Za odznaczenie się w służbie, w czasie kampanji węgierskiej, Asesor Kolegjalny *Wasiliew*, p. o. Ober-Prowjantmajstra 3go korpusu piechoty, mianowany został Kawalerem Orderu Śtej Anny 2ej klassy.

Sztabs-Kapitan pułku piechoty Jenerała-Adjutanta Xięcia Wołkońskiego, *Radkiewicz*, Adjutant Jenerała Okręgowego Xgo Okręgu straży wewnętrznej (konsystującego w Królestwie Polskiem), uwolniony został od służby, z powodu słabości zdrowia, w randze Radcy honorowego, dla wejścia do służby cywilnej.

W wykonaniu woli JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, urządzone zostały, jak w latach zeszłych, tak i obecnie, *sale zimowe* w domu miejskim na przeciw Szpitala Dzieciątka JEZUS; do których zgłaszać się mogą na noc ludzie biedni, pozbawieni środków ogrzania swych mieszkań, oraz wszyscy bezwzględnie, pragnący znaleść chwilowy przytułek i ciepłą strawę.

Donieśliśmy już o zgonie Xiędza Hr. *d'Hautpoul* b. Biskupa Dyecezji *Cahors*, Kanonika Katedry *Saint-Denis*, zmarłego w m. z. w *Tuluzie*, w wieku lat 86. Xiądz Biskup *d'Hautpoul*, opuściwszy Francję w r. 1792 bawił jak wielu z jego rodaków, w Szwajcarji, w Niemczech, i w kraju tutejszym, przez lat dwadzieścia kilka. W r. 1817, powróciwszy dopiero do Francji, mianowany został Jałmużnikiem Xiężnej *Angoulême* późniejszej Delfinowej. Gdy przebywał na *Litwie*, znalazł gościnne przyjęcie w domu Hr. Józefa *Kossakowskiego*. Przed dziesięciu laty, widziano w Warszawie, w jednym z znakomitych salonów tutejszych, statuetkę szanownego Biskupa siedzącego w krześle. Pracę tę uskutecznił znany zaszczytnie z talentu Amator, (Hr. Stanisław *Kossakowski*, b. Czł: Rady Stanu Król: Pols:), który okazując odwiedzającym go to piękne dzieło rzeźbiarskie, z wdzięcznością o udzielanych mu w młodości przez Xiędza *d'Hautpoul* naukach, wspominał.—Rodzina *d'Hautpoul* należy do liczby tych znakomitych rodzin we Francji, które miały reprezentantów swoich na *krucyatach*. Używa ona w herbie *sześciu kogutów*, i z tąd jej nazwisko. Herb ten należy do liczby *mówiących*, (armes parlantes), gdyż ma związek z nazwiskiem. (Dzisiejszy Minister wojny we Francji Jenerał *d'Hautpoul*, jest krewnym zmarłego Biskupa).

Benedykt *Herman*, Sekretarz Gubernjalny, Urzędnik Głównej Polowej Prowiantskiej Kommissji Armji czynnej, onegdaj w wieku lat 25, zszedł z tego świata. Exportacja zwłok Jego odbędzie się dziś o godz: 3ciej po południu, z Kościoła XX. *Karmelitów* przy ul: Leszno, na smętarz Powązkowski; na którą pozostały Ojciec, Brat i Siostry, Familję, Przyjaciół i Kolegów zapraszają.

Ignacy *Jezierski*, Emeryt, b. Inspektor Tabaki i Składu Tabak w Augustowie, przeżywszy lat 56, onegdaj przeniósł się do wieczności. Pozostała Familja, zaprasza Kolegów i Przyjaciół, na exportację zwłok, dziś o godz: 3ciej po południu, z Kaplicy XX. *Reformatów*, na smętarz Powązkowski odbyć się mającą.

(A. n.) Nieutulona w żalu po stracie Męża swego, Julja *Brokowska*, wraz z 2giem dzieci, składa najczulsze podziękowanie Rodzinie, Sza: Kolegom męża, Przyjaciołom i Znajomym, towarzyszącym odprowadzeniu zwłok jego na miejsce wiecznego spoczynku. Szczególną oświadczam wdzięczność tym wszystkim, co na swych barkach unosząc szczątki do grobu, podali rękę przyjacielską Wdowie, dla złagodzenia jej nieszczęsnego położenia.

Joanna Henryeta z Kauczków *Werner*, Dziedziczka dóbr *Wólka Załęska*, w Pcie i Gubernji Warszawskiej,

w wieku lat 19, wczoraj rozstała się z tym światem. Pozostały Mąż wraz z Matką, zaprasza Krewnych i Przyjaciół, na exportację zwłok Jej, pojutrze (w Sobotę) o godzinie w pół do 3ciej po południu, z domu Nro 896 przy ulicy Chłodnej, na smętarz Ewangelicko-Augsburgski odbyć się mającą.

Wczoraj odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Marjanny z Kraśniewskich *Jasińskiej*, zmarłej w 64 roku życia swego.

Marcin *Krzyżanowski* Woźny Nadetatowy przy Tryb: Cyw: Gub: Warsz:, i Jan *Grodzicki* Woźny przy Tryb: Handlowym, zawieszeni zostali w urzędowaniu; pierwszy do d. $^{8}/_{20}$ Stycznia 1850 r., a drugi do d. 29 Grudnia 1849 (5 Stycznia 1850 r.)

Patrząc na tę wrzawę, jaka się kilka dni temu, do koła wznosiła, na ten ruch ogólny, który biegiem wirowym, krążył po *Warszawie*, mimowolnie byś wyrzekł, że się gotuje jakiś wielki obchód, w którym od kmiotka, aż do bogacza wszyscy udział przyjmą. Przepełnione sklepy rozlicznym towarem, owe targowiska zawalone produktem, i ten gwar kupczących, na wszystkich miejscach i po wszystkich punktach, to najlepsza oznaka przybliżania się tej stanowczej chwili, przed którą na kilka kroków jakby drugi zwiastun, postępuje zwolna *zielona choinka*. Jak bowiem *Wielkanoc*, tak też nawzajem Boże Narodzenie, a raczej *Wigilja*, ma swoje przywileje uświęcone zwyczajem, które przechodząc z wieku na wiek, z lat na lata, i z roku na rok, koleją czasu aż do nas dochodzą. Nie brakło też niczego do przygotowań na *Wilję*, jak nie brakło i Amatorów do nabywania wszystkiego. Lalki i jabłka, pierniki i cacka, ryby i grzyby, strucle i cukry, dalej bławaty i sute materje, książki, i wstążki, mydła i kadzidła, i tyle innych nieprzeliczonych w tej ogromnej masie, i niepodobnych do ogarnięcia myślą przedmiotów, przesunęło się w tej niezmierzonej okiem panoramie miasta i z punktu ulic, z siedzib magazynów, przeniosło się do cichego zakątka mieszkańców, by tam za nadejściem pożądanej chwili przedłużyć dalej ten zgiełk ożywiony, co błysnął chwilę, i życiem swojem owionął ludzi, niewyłączając ni dziecka ni starca. Wszystkie te jednak dążenia, zabiegi i oczekiwania, ta niecierpliwość niewinnej dziatwy, i ta nakoniec duma Gospodyń, trzymających się zasady Matron, dogodzenia wszystkim, rozbiły się niebawem, o jedną chwilę, i utonęły w morzu zapomnienia za wejściem pierwszej *gwiazdy* na Niebie, w przed-dzień Narodzenia ZBAWICIELA i Pana. I jeden łańcuch spoił wszelkie ogniwa, i jedna myśl tylko wszędy przyświecała, bo w tym obrzędzie, i w tej tak sutej jako nawzajem skromnej wieczerzy, czczono pamiątkę powszechnego wesela. Nie samo też *miasto* przyjęło w tem udział, bo zwyczaj ten znany po całym kraju, i nieobcy nigdzie w katolickim świecie, należy także do owych spuścizn, jaką nam dawni przekazali Ojcowie. W tych dworach białych pod rozłożysto-staremi lipami, w tych chatach pod dębem, do których tyle przywiązuje się wspomnień, i w tych nakoniec wiejskich pałacach, świadkach odwiecznej zamożności, dostatków; ozdoby stołów, mimo bogactwa, spoczęły w dniu tym na prostym sianie, tak jak o wytworne makatowe ściany, oparły się snopy rodzimego zboża, na znak, że Pan nasz rodził się w stajence, i że go pierwsi powitali Pasterze. Tłumne też wszędy poformowano w dniu tak ważnym koła, rzadko gdzie które składało się z rodziny, bo czy przyjaciel czy dobry znajomy, równie ochoczo wtedy jest widziany, jak każdy bliski, związkiem krwi złączony. Stare to cnoty gościnności dziadów, u których, wróg nawet, wszedłszy w ich progi, znalazł przytułek, a w razie opiekę, i tylko Pan domu, jak to powiedział jeden z naszych Pisarzy, szeptał do siebie zbawienne słowa z modlitwy Pańskiej: »I nie wódź nas na pokuszenie.” Z odległych też okolic dążą jedni do drugich, i zawsze domy nie z przepychu i zbytku, ale z zasługi i wziętości słynące, są zwykle miejscem ogólnego zjazdu. Spojrzano w Niebo, a jasna gwiazda odpowiedziała jaskrawem spojrzeniem, i wszyscy i wszędy sunęli do stołów. Tysiące opłatków, prysło w jednej chwili, i tyleż życzeń, ile odłamków, wydobyło się z serca, przerwanych czasem ciężkiem westchnieniem za nieobecnym. Patryarchalna ta ceremonja, nie zna żadnej różnicy; przechodzi ona starszeństwem wieku przez wszystkie ręce, od głów rodziny do najmłodszej dziatwy, od osiwiałego na usługach domownika, aż do czeladki. Niebawem też po jej dopełnieniu, zabieliły się talerze od śniegowej zupy, a gdy z kolei zaczęły się ścigać *karpie*, *szczupaki*, *liny* i *karasie*, i tyle innych różnego rodzaju, zdało się, że te stoły w staw się zamieniły, i nie jednemu przyszłaby myśl płocha zaciągnąć siecią lub zarzucić wędę, by sprobować połowu. Bo też wszystkiego, mówiąc nawiasem, w dniu tym probują, bo to wróżba szczęścia, i pomyślności aż na cały rok. Dobry myśliwiec, choćby *wróbla* ubić; innego znowu rodzaju strzelec, choćby jednego upolować *waleta;* rybak, chociażby najmniejszą *rybkę;* dalej spekulant, choć małą zrobić jak to mówią *aferkę;* szczęśliwy czy nieszczęśliwy zarówno kochanek, choć jedno słówko, jedno spojrzenie, byle przyjazne, wykraść nieznacznie swojej piękności; a i zręczny filut probuje też wykraść, tylko tym razem ni on na słówku, ni na spojrzeniu nie poprzestaje, bo całym celem jego uwielbień, jego bożyszczem, w dniu tym.... *kieszenie!* Pomyślności więc wszystkim, wyjąwszy ostatnim, bo to cokolwiek za gruba *próbka*. Chwila rozdania dziatwie *Kolendy* przy jaśniejących od ognia choinkach, ma także swoją uroczą stronę, bo ta ich wesołość, to zjszczenie nadziei, w owej igraszce niewinnego wieku, budzi radosne wspomnienia w starszych, dziś jak i zawsze cieszących się ich szczęściem. Nakoniec i najważniejszy cel dnia tego nadszedł, a głośne dzwony objawiły światu NARODZENIE PAŃSKIE. Liczne też tłumy pośpieszyły do Świątyń, aby wysłu-

chać najpierwszej OFIARY pod nazwą *Pasterki*, bo poczynać i kończyć wszystko czystą modlitwą, jest rozwinięciem owej znanej zasady: »Że kto z BOGIEM, to BÓG z nim.”

Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie, odebrała w Mcu Listopadzie następujące ofiary na rzecz Instytutu pod jej kierunkiem zostającego. Za pośrednictwem: X. B. kop. 50; i Redakcji *Kurjera Warsz:* rs. 6 k. 25; od WW. PP. Dra F. z Ł. honorarium za leczenie J. X. K. N. rs. 15; J. *Kloemana*, rs. 20; J. *Glücksberga*, k. 90; J. *Pika*, rs. 7 k. 50; R. *Valentyna*, rs. 1 k. 50; B. *Hertzfelda*, k. 90; M. *Löwy*, rs. 5 k. 40; J. *Dawidsohna*, rs. 1 k. 80; L. *G.*, rs. 4 k. 50; B. *Rossena*, rs. 4 k. 50; S. *Baumana*, rs. 2 k. 70; H. *Töplitz*, rs. 18; M. *Lithor*, k. 75; K. *Magnus*, rs. 3; G. *Landau*, rs. 2 k. 70; Adolfa *Gradenwitz*, rs. 1. k. 50; S. *Bein*, rs. 15; Bei *Merzbach* rs. 7 k. 50.

Z 37 parochodów przebiegających kolej żelazną *Warszawsko-Wiedeńską*, 28 ma nadane sobie nazwy. Nazwy te są: *Warszawa*, *Wisła*, *Rawka*, *Bzura*, *Rogów*, *Jan*, *Grodzisk*, *Orzel*, *Skierniewice*, *Łowicz*, *Słoń*, *Piotrków*, *Zorza*, *Nadzieja*, *Lew*, *Postęp*, *Błyskawica*, *Częstochowa*, *Wadim*, *Radomsk*, *Kraków*, *Ptak*, *Warta*, *Siła*, *Merkury*, *Przemsza*, *Niwka*, *Wiedeń*.

W Nrach 48 i 49 *Tygodnika Lekarskiego*, mieszczą się spostrzeżenia PP. Doktorów: O cholerze, przez *Horodeńskiego*, i uwagi nad teorją tegoż przez *Natansona*; o pruchnieniu kości przez *Sokołowa*; Farmakologiczne poszukiwania przez *Wojnarowskiego*: Sprawozdanie z postępu Chemji fizjologicznej przez *Natansona*; oraz doniesienia.

Już w zeszły Poniedziałek, *Wisła*, której wysokość doszła do stóp 11 cali 11½, i w tym stanie utrzymywała się od godz: 7 rano, do samej północy; od tejże chwili, zaczęła opadać. Pierwszego dnia Świąt, z rana ubyło już wody cali 4½. Obawa wylewu ustała, chociaż brzegi *Saskiej Kępy* jak nas zapewniano, obmaczały się nieco. W dniu onegdajszym i wczorajszym widok *Wisły* pod *Warszawą*, był dosyć szczególny. Cała część rzeki, niżej linji mostu, (który w zupełności sprowadzony, umieszczony został pod *Pragą*), oczyściła się zupełnie z lodów i płynęła jakby do żeglugi, gdy tym czasem część jej powyżej mostu, objęta brzegami *Warszawy*, *Pragi* i *Saskiej Kępy*, tak mocnym pokryta jest lodem, że po wytkniętej drodze, piesi i powozy snadnie przebywać mogą. Ruch też był w tym punkcie ciągły. Droga ta lodem po *Wiśle*, urządzoną została od placu na *Pradze*, przy ogrodzie P. *Glińskiego*, do rogu muru tylnego zabudowań Łazienek *Ciemskiego*. — Co się tyczy stanu rzeki w różnych innych punktach Królestwa, takowy o ile mogliśmy zebrać wiadomości, był następujący: Pod wsią *Radwankowem* uformował się wielki *zator* z połamanych lodów; pod miastem zaś *Górą Kalwarją*, drugi; skutkiem czego woda wystąpiwszy ze swego łożyska, zrządziła niejakie szkody; nadto lody pod *Wyszogrodem*, do dnia onegdajszego jeszcze nieruszyły.

(*)

Stanisław *Strąbski*, właściciel zakładu typograficznego, uzyskawszy stosowne pozwolenie, wyda na r. 1850, p. t. *Stanisława Strąbskiego Kalendarz, czyli Rocznik na r. 1850*. Nieprzewidziane przeszkody i trudności sprawiły, iż wyjście rzeczonego Kalendarza dotąd spóźnione zostało; po usunięciu zaś tychże, druk onego w Mcu Styczniu 1850 r. ukończony będzie. Znana firma zakładu, ręczy za dokładne wydanie; jakoż Kalendarz ten ozdobiony będzie mnóstwem drzeworytów z za granicy sprowadzonych. Format 8ka wielka. Cena exemplarza zł. 2 gr. 17. Nie chcąc uprzedzać Czytelników o wartości zawartych w nim artykułów, wyszczególnimy je tylko z wymienieniem Autorów. Oprócz świąt Rzymsko-Katolickich, świąt Kościoła Katolicko-Wschodniego, świąt żydowskich i mahometańskich, i innych zwyczajnych wiadomości kalendarskich, zamieszczone będą artykuły: *Auleitnera* o łowiectwie; L. *Wolskiego*, o rzekach krajowych i lasach nad temiż położonych (z mappą); M. *Oczapowskiego*, o gospodarstwie; W. *Jastrzębowskiego*, o głównych częściach składających ziemię; J. *Belzy*, o kościach i ich użytkach; B. *Podczaszyńskiego*, o budownictwie wiejskiem (z 2 rysunkami); Dra L. *Natansona*, o wpływie polewy zwyczajnych garnków na zdrowie; W. *Kolberga*, o kolejach żelaznych; K. Wł. *Wójcickiego*, artykuł historyczny; A. *Krzyżanowskiego*, o głoskach; A. *Wagi*, o owadach szkodzących zasiewom; o monetach w Europie; Dra T. *Tripplina*, artykuł lekarski; *Ostrowskiego*, artykuł weterynaryjny; Tymoteusza *Lipińskiego*, Przysłowia i Przypowieści; o żegludze parowej na Wiśle; Kronika historyczna, czyli przegląd polityczny (z 4ma kliszami); Kronika literacka roczna; Jarmarki podług ostatniej decyzji Rady Administr:; Termina opłacania podatków; Rozkład jazdy na drodze żelaznej, i Taryfa opłat; Tabela przychodu i odchodu Poczt.

JW. Rz. Radca Stanu *Eliaszewicz*, z powodu *Nowego Roku*, życząc wszystkim Znajomym wszelkich pomyślności, w miejsce posyłania biletów z powinszowaniem, złożył rs. 6, na korzyść Starców i Kalek pod opieką Warsz: Tow: Dobro: zostających.

*Futra* w tym roku robią furore, *fu-ro-re*. Czy to moda sprowadziła taką *ostrą zimę*, czy *ostra zima*, taką *futrzaną modę?* mniejsza o to, dość że dziś bez *futer* i z eleganji i z potrzeby, obejść się nie można. Między innemi, garnirują niemi buciki damskie. Buciki takie obszyte *sobolami* albo *bobrami*, a *pantofelki* atłasowe, *gronostajami*, przy coraz krótszych sukniach, wyglądają prześlicznie. *Kapiuszony* również obszywane są futrem. Wszystkie *mufki* powinny być podszyte *białym* atłasem. O garnirowaniu, okryć, sukien i kapeluszy *futrami*, już wspomnieliśmy poprzednio. Dziś tylko dodajemy, że między innemi, w modzie jest bardzo, futro z *kun kanadyjskich*,

Nakładem Składu Nót muzycznych Henryka *Hurtig*, w *Kaliszu*, wyszła nowa Polka, pod naz: *Thé dansant*, skomponowana na pjanoforte przez Karola *Kerssen*, Cena exemplarza zł. 1. Dostać jej można w Warszawie w Składach Nót muzycznych: J. *Bernstejna*, G. *Sennewalda*, Ig: *Klukowskiego*, i R. *Friedlejna* (dawniej Fr: Spiessa et Comp:).

Już donieśliśmy o padnięciu *wielkiego losu* w m. *Suwałkach* w kantorze P. *Raczkowskiego*, na dziesiąte części. Nie obojętną przeto będzie wiadomość o znalezieniu się w tym względzie *Fortuny* i podziale przez nią szczęścia, do którego wszyscy zwracali swe myśli i oczy, a nawet kiedy już przyszło nam prawdę powiedzieć:... *sakwy*. W liczbie tych osób znajdujemy jednego *Doktora*, któremu aż *dwie dziesiątki* dostały się w podziale; dalej idzie tameczny *Rabin*; oraz PP. *Kortleński* Rzeźnik, *Gładstejn* Zegarmistrz, Markus *Rozenthal* utrzymujący skład sukna, *Szapira* i Chaim *Tykociński*, oba utrzymujący kramy, pierwszy w Suwałkach, a drugi w Sejnach, wszyscy ci trzymali po $^1/_{10}$ części; trzech zaś następnych: *Rabinszteyn* Stolarz, *Rozenberg* Szynkarz, i *Szpiro* kramarz, trzymali do współki jedną dziesiątkę, a ostatnia $^1/_{10}$ część najwyraźniej losem i życzeniem *Fortuny*, uraczyła samego P. *Raczkowskiego* Kolektora; albowiem gdyby *wielki los*, nie był wyszedł zaraz w pierwszym dniu ciągnienia, byłaby narówno z innemi sprzedaną. Pokazuje się więc, że kiedy *szczęście* zechce, to i bez wielkich zabiegów wszędzie umie trafić, chociaż mówią o niem, że ma *oczy* zawiązane.

(A. n.). Mości Redaktorze! Widziałem *kłos pięcioraki* w Drukarni *Kurjera*, i według wniosku przez ciebie uczynionego, składam *pięć złotych* dla Instytutu mor: zan: dzieci. *Nowy Rok* zbliża się, a z nim i życzenia; mojem jest, aby przyszły plon zboża u nas, (nie wychodząc już z *piątki)*, obrodził się *pięć-kroć*.— Racz przyjąć, etc. *W. K.*

*Jean Walce*, skomponowane na orkiestrę, ułożone na pjano-forte i ofiarowane W. Janowi *Jasińskiemu* A. D. i R. T. W., przez Napoleona *Lucas*, grywane w Teatrze Rozmaitości, wyszły nakładem Ig: *Klukowskiego*; cena exemplarza zł. 3.

Dziś, jako w bolesną pamiątkę obchodu Imienin ś. p. Jana *B.*, składam w Redakcji Kurjera zł. 6 gr. 20, dla Kaleki w domu W. *Frycze*, prosząc o westchnienie w dniu tym do BOGA, za pokój duszy tego Anioła. *J. S.*— Złożono w tejże Redakcji od N. J. zł. 6 gr. 20, dla Kaleki w domu W. Karola *Moycho* (dawniej Elerta).

Nakładem Księgarni S. H. *Merzbacha*, przy uli: Miodowej N° 486, wyszło w nowem wydaniu dzieło pod tyt: *W Alpach i za Alpami*, przez *L. z G. R.* Rękojmią wartości tego dzieła i niepospolitego zajęcia jakie wzbudzić potrafiło, jest szybki rozkup pierwszej edycji, która zaraz po ukazaniu się, całkiem wyczerpniętą została. Nowe wydanie wyszło na pięknym welinowym papierze, i ozdobione jest 12tą wyborowemi rycinami na stali. Cena exemplarza w 3ch tomach, zł. 36.

Za zręczne otworzenie drzwi od 25ciu lat zamkniętych, w jednym z domów przy ulicy Nowy-Świat, złożono w *Redakcji Kurjera* złp. 10, na korzyść Starców w *Górze Kalwarji*.

Już *Wilja* zaczęła nam uściełać na nowo *sannę*, a w ciągu dwóch *Świąt*, mianowicie też wczoraj, tak się zabieliło, że już mogliśmy znowu mierzyć *śnieg* na łokcie. Brzęczące dzwonki wezwały nas do używania szlichtady; a że nikt na to nie zamykał ucha, dowodem tego był ciągły ruch *sanek*, które ani na chwilę nie próżnowały.

Po krótkiej nieobecności mojej w *Warszawie*, zwróciłem zaraz po powrocie moim uwagę na wszystkie nowości, jakie by tu w ciągu tego czasu się pojawiły, i rzeczywiście wyczytałem w naszym *Kronikarzu* tutejszego miasta, czyli mówiąc po prostu w *Kurjerku*, wiadomość o nowej kompanji muzycznej pod dyrekcją P. *Zegarkowskiego*. A że wyznam szczerze, dobra *muzyka* jest moją słabością, i że również nie są dla mnie obce tylekroć razy uwielbiane przyjemne orkiestry pod dyrekcjami PP. *Kurzątkowskiego*, *Rajczaka*, *Kunego* i t. p., że nakoniec sam także jako amator posiadam *zegarki* grające, postanowiłem przeto zejść cichaczem tę nową orkiestrę, i przydybać ją na *gorącym uczynku*, to jest w chwili grania, ażeby się o jej dokładności przekonać. Piękny więc Salon P. *Dominika* w owym Wiejskim Ogrodzie, gdzie tyle skonsumowałem przewybornych raków, był najpierwszem miejscem mojego spotkania i schadzki. Teraz więc wyznam że nie żałuję mojej fatygi, i że orkiestra Pana *Żegarkowskiego* odpowiedziała w zupełności, oczekiwaniom licznie zebranych w tym salonie osób, już tu doborem różnych dzieł muzycznych już wykonaniem onych z wszelką dokładnością. Przepraszam więc przewodnika jej za porównanie, ale orkiestrę P. *Zegarkowskiego*, policzyłbym do *Bregetowskich*. Jeden z amatorów muzyki, *K. W.*

Na parę dni przed świętami, ryby podrożały dosyć znacznie; za funt *szczupaka*, płacono 50 gr., za *sandacza* 40; *łososie* jak zwykle miały tylko *pretium affectionis*, komu stać było na nie, przepłacał je drogo.

Ponieważ wiemy z jakiem zamiłowaniem poświęcają się u nas hodowaniu *drobiu*, przeto nie możemy pominąć uwagi, zamieszczonej w jednej z angielskich gazet, a mianowicie, jakoby ziarno *wyki* świeżo zebranej, było najszkodliwsze dla tego ptastwa. Na dowód czego przytaczają przykład Pana Th:, właściciela pięknej majętności około *Worcester*, u którego zwożąc wykę, musiano wtoczyć z powodu deszczu do wozowni wyładowane nią fury. Niebawem massa drobiu najpiękniejszego, rzuciła się na ziarno, i około 200 sztuk padło ofiarą. To samo także mówią i o bydle, utrzymując, że wyka świeża, mianowicie dla koni i owiec, jest najszkodliwszą; starsza zaś, nie pociąga za sobą tak złych skutków.

Przykład więc Pana Th:, jakkolwiek okupem znacznej straty nabyty, jeżeli spowoduje ostrożność naszych szanownych gospodyń, wtedy sprawdzi przysłowie: *Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło.*

Nowością w ubiorach Dam, są suknie otwarte z boku, na sukniach innego koloru. Tak, suknia morowa jasno-błękitna, otwiera się na spodnicy atłasowej różowej, z wyłogami obszywanemi koronką; suknia z atłasu koloru słomkowego, na atłasie lila, z blądynami srebrnemi; suknia z atłasu różowego, na sukni z mory białej, przyozdobiona wolantami z blądyn złotych.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani: po Operze *Robert Djabeł*, Panna *Rivoli* 4-kroć, Panna *Leśniewska* 2-kroć, P. *Dobrski* 6-kroć, oraz P. *Troszel* 2-kroć. Po Tańcach, Panna *Gwozdecka*. W Teatrze Rozmaitości: po Kom: *Cień Kochanka*, PP. *Jasiński* i *Stolpe* po 2-kroć, oraz Pan *Majewski;* po Kom: *Mieszczanie i Kmiotki*, Panna *Morys* 6-kroć, i P. *Rychter* 8-kroć.

Na bal w d. 31 b. m. dać się mający w *Resursie Kupieckiej*, bilety wydawane będą w Sobotę i w Niedzielę od godz: 3ciej z połud: do 7ej wieczorem; zaś w Poniedziałek, od godz: 10tej z rana do 3ej po południu.

P. Hipolit *Maciatowicz*, otrzymawszy konsens i zapisawszy się do zgromadzenia kupieckiego, prowadzić będzie pod własną firmą w m. *Łęczycy*, handel hurtowy trunków zagranicznych.

Ponieważ Bibljoteka b. Resursy *Radomskiej*, skutkiem zezwolenia Władz Rządowych, i dobrowolnych deklaracji znacznej liczby Członków tejże Resursy, przeszła na własność Sklepu Ubogich w *Radomiu;* zatem Rada Opiekuńcza wzywa uprzejmie wszystkie osoby, któreby po dziśdzień posiadały u siebie książki, jeszcze z byłej Resursy *Radomskiej*, do czytania wzięte; aby takowe jako stanowiące własność Sklepu Ubogich, temuż jak najspiesznicj powrócić raczyły, a to przed dniem 10 Stycznia 1850 r., dla zrobienia pewnego w tym względzie obrachunku. — Opiekun Prezydu:, X. *Kłaczyński.*

*Z Petersburga.* — Radca Stanu Xiążę *Dolgoruki*, Szambelan Dworu, mianowany został Rz: Radcą Stanu i Członkiem Kommisji Prośb.

W *Wołogdzie*, otworzony został teatr tej jesieni.

*Austrja. Wiedeń 19go Grud:.* — Spodziewają się wkrótce ogłoszenia ustaw dla prowincji szczegółowych, i dla tego drukarnie rządowe dzień i noc pracują. — Namiestnikiem w *Morawji* został mianowany Hrabia *Lazansky*, a w *Szląsku* P. *v. Kalchberg.*— W Styczniu mają rozpocząć swe działania sądy przysięgłych, w przewinieniach prassy. Liczba tychże ma wynosić 600 osób.— Wczoraj konwojem osobnym wyjechali z tąd do *Brünn*, Ministrowie, Xiążę *Schwartzenberg*, Pan *Bruck* i Adjutant jeneralny Hrabia *Grünne.*— Wiadomość o zaciągnięciu pożyczki z 90 miljonów lirów w prowincji *Lombardzko-Weneckiej*, należy uważać za autentyczną.— Z *Preszburga* donoszą, że wielu wieśniaków za przyaresztowanie Cesarko-Krolc: Oficerów i żołnierzy, skazano na lat sześć więzienia w fortecy. — Paweł *Amalfi*, Prezes b. sejmu rewolucyjnego w *Debreczynie* i *Peszcie*, przebrany za huzara, w towarzystwie swej siostry, zdołał uciec do *Hamburga;* przejeżdżając przez Państwo Austrjackie, siedział on ciągle na koźle. — *Szemere* w Paryżu pracuje podobno nad wielkim dziełem, traktującem historję rewolucji.

*Wiedeń 20 Grudnia.*— Namiestnikiem w *Styrji* został mianowany Dr *Fischer*, a w *Salzburgu* Hrabia *Hesbernstern.* — Zakazany niezbyt dawno w *Wiedniu* dziennik *Presse*, wychodzić będzie w *Brünn.*— Z *Węgier* donoszą, że handlu zupełnie tam nie ma, ponieważ brak monety kursującej, i ponieważ dziś jest niezawodnem, że rząd nie uzna banknotów *Kossutowskich.* Wielka liczba kupców do żebraniny przyprowadzoną została, ponieważ cały ich kapitał z tych banknotów składał się. Ceny wszystkich produktów spadły, bo producenci chcą koniecznie zbyć je za gotówkę; nadto z powodu nieuznania *Kossutowskich* banknotów, upadła wiara w wszelkie papiery, z czego niechętni korzystają. Na prowincji po wioskach jeszcze smutniejszy stan jak w miastach; wielcy właściciele opuścili swe majątki, ich oficjaliści nie mają pieniędzy do płacenia robotników, a wieśniacy na pańskich gruntach, robić wcale nie chcą; wielka liczba majątków zostaje pod administracją.— *Węgry* mają otrzymać ustawę porównaną z innemi prowincjami, a mnóstwo dawnych instytucji poznoszą.— Wiele bardzo dóbr wystawiają na sprzedaż lub wydzierżawienie, i austrjaccy spekulanci równie dobre interesa robią, jak w majątkach skonfiskowanych. W *Siedmiogrodzie* potrzeba rozwinięcia większej siły, by stan cywilizowany przywrócić.— Ciało Arcy-Xięcia *Ferdynanda d'Este* przewiezione zostanie z *Brünn* przez *Wiedeń* do *Modeny*, a serce jego złożone będzie w tutejszym Kościele *Augustjanów.* Śmierć Xięcia oddaje z czasem Xięztwo *Modeńskie* w ręce Austrji, ponieważ panujący Xiążę *Modeny* nie ma dzieci. — Ban *Jellachich* zaniedbał na teraz politykę, a zajmuje się uporządkowaniem swych prac poetycznych w serbskim i niemieckim języku, które nie długo prassę mają opuścić.— Rotmistrz *Brestl* płatnik lejb-gwardji C. K., odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu, w obec Kommisji likwidacyjnej, ponieważ pokazał się deficyt z 8000 złr.— W *Adelsberg* odkryto bandę fałszerzy banknotów.— Nowe mianowania pomiędzy urzędnikami, wielki ruch wywołują.— Według raportów złożonych przez Bana *Jellachich* Ministrowi wojny, liczba wdów w ciągu roku na pograniczu wojskowem powiększyła się o 17,400; wskazuje to najlepiej straszliwą śmiertelność w tych stronach; więcej jeszcze ucierpiały województwo *Serbskie* i *Słowiańskie*, gdzie był ciągły teatr wojny, i gdzie ani miecz, ani zaraza nie oszczędzała.— Z *Krakowa* donoszą, że deputacja izraelitów otrzymała od Ministrów *Bach* i *Schmerling* przy-

rzeczenie, że 1 art: ustawy o porównaniu wyznań w całej sile utrzymany będzie; pozwolono im tymczasowo otwierać sklepy na *Stradomiu.* Z tegoż miasta piszą, że z powodu wielkiego wezbrania wód wywołanych topnieniem nagłem śniegów, most na *Wiśle* został zepsuty, i komunikacje wszystkie bardzo utrudnione.

*Francja. Paryż 19go Grud:.* — Im dalej postępują naprzód rozprawy nad projektem o podatku od trunków, tem bardziej wzrasta większość. Dziś odrzucono kilka poprawek większością 429 przeciw 100, dalej 575 przeciw 68, nakoniec 476 przeciw 100, których celem było utrzymać ten podatek tylko tymczasowo, aż do ukończenia śledztwa. Większość nie chce o tem słuchać, zgadza się na śledztwo, ale tylko co do sposobu zrobienia podatku tego mniej uciążliwym. Jeżeli jednak większość nie rozdzieli się przy tej kwestji, to nastąpić to może przy projekcie o nauczycielach elementarnych, któremu *legitymiści* są przeciwni. — P. *Persigny* nie wyjechał jeszcze z misją do *Berlina.*—Wybory w *Piemoncie* tak wypadły, że większość może za sobą pociągnąć gabinet drogą wsteczną. Margrabia *d'Azeglio*, Prezes dzisiejszego gabinetu, będzie musiał równie pracować nad wstrzymaniem wstecznych dążeń dzisiejszej izby, jak pracował nad zbyt posuniętemi naprzód dążeniami poprzedniej.— O powrocie Papieża nic z pewnością niewiadomo.— Niektóre dzienniki dowodzą, że wszystkie dotąd ogłoszone misje dyplomatyczne są wątpliwe, nawet Pana *Persigny* do Berlina, i że to poselstwo ma otrzymać Jene: *Pelet*, albo Jene: *Schramm.* P. *de Beaumont* chce zatrzymać poselstwo w *Wiedniu*, a Xiążę *Schwarzenberg* miał pisać sam w tym celu do Prezydenta Rzplitej. — *Monitor* ogłosił znowu mnóstwo mianowań kawalerów legji honorowej; Vice-Prezydent Rzplitej został komandorem tej legji.— Przygotowawcze komiteta wyborcze już się zbierają; *socjaliści* na prowincji bardzo są czynnemi.— Wieści o zmianie gabinetu angiel: były płonne.— Liczba stowarzyszeń robotników po prowincjach powiększa się znacznie.— Znowu chodzą wieści o rewji w d. 25ym b. m.

*Hiszpanja.*— Do *Barcelony* wróciło 800 ludzi z wyprawy włoskiej.— Dekret trybunału handlowego skasował wyrzeczenie bankructwa na sławnego Bankiera Pana *Salamanca.* Gabinet ma zamiar przedstawić projekt, żądający uregulowania długu krajowego, i zapewnienia wypłaty zalegających procentów; wielu sądzi, że ten projekt w wykonanie w *Hiszpanji* nigdy nie przyjdzie.

*Niemcy.*— Arcy-Xżę *Jan* w d. 20 b. m. abdykował, a nowa centralna związkowa Kommisja urząd swój objęła. — Izba *Wirtembergska* zatwierdziła podatki na 2 miesiące; a Izba *Saska* wniosek amnestji jak najwzględniejszej. W izbie 1ej deputowany *Carlowitz* przedstawił projekt by *Saxonja* w sprawie niemieckiej zgodnie z *Prussami* działała. Zbliżanie się wojsk austr: do granicy saskiej budzi w mieszkańcach pogranicznych obawę.

*Prussy.*— Xżę *Pruski* udaje się do *Luxemburga*, następnie do *Berlina.* — Pan *Jacobi* z Królewca został w *Kösfeld* wybranym do 1ej Izby. — Izba pierwsza zajmuje się rozbiorem prawa o gminach, okręgach, obwodach i prowincjach. — Uformował się już w *Berlinie* Komitet dla kierowania wyborami do parlamentu w *Erfurcie;* stronnictwo demokratyczne nie chce w tych wyborach mieć udziału.

*Szwajcarja.*— P. *Druey* został wybrany Prezesem związkowym.

*Turcja.*— *Fuad Effendi* został Mustaszarem Wielkiego Wezyra; jest to znakomite posunięcie się w stopniu; wielu jednak mniema, że *Fuad Effendi* zawód dyplomatyczny opuści.

*Włochy.*— Brakuje dotąd wiadomości o wypadku 24 wyborów na wyspie *Sardynji;* Ministerjalni liczą 115, a opozycja 65 deputowanych. — Hiszpanie w *Spoleto* musieli wstrzymać wsiadanie na okręta, dla uspokojenia wybuchłych tam rozruchów: wojska austrjackie zajmują punkta przez Hiszpanów opuszczone.— Jenerał *Baraguay d'Hilliers*, przedstawił Papieżowi ultimatum, że jeżeli nie wróci w naznaczonym terminie, Francja zaprowadzi w *Rzymie* rząd tymczasowy. Kardynała *Altieri*, Członka Kommisji, obrzucono kamieniami; Francuzi nie dali mu za to zadość-uczynienia. — Synod w *Spoleto* zakończył się ogólną bójką.— W *Rzymie* odkryto spisek kompromitujący wiele osób.— Z *Terracina* w dniu 5tym b. m. odpłynęło 4000 Hiszpanów, a pozostało ich jeszcze z 3000. — W chwili widzenia się Jenerała *Baraguay d'Hilliers* z Papieżem, Jego Świątobliwość udzielił temuż pobłogosławione przez siebie cztery szkaplerze, ofiarując takowe dla jego rodziny, z tą uprzejmością i szczerością serca, jaka nie przestaje cechować Ojca Śgo, we wszystkich podobnego rodzaju uczynkach.

*Rozmaitości.*— W *Paryżu* spodziewają się wkrótce przybycia sławnego Pjanisty, Adryana *Codine* (Kodina), o którego talencie brzmią jak najzaszczytniej wszystkie dzienniki.— Dnia 13go z. m., zszedł z tego świata w bliskości Medyolanu, w *Cabiate*, sławny Snycerz i Profesor Pietro *Anderlons*, urodzony w 1785 r. w *Santa Eufemia* niedaleko *Brescia.* W początkach oddawał się malarstwu, a następnie poświęcił się snycerstwu. Pierwszą jego w tej sztuce pracą, był: »*Napoleon* na placu bitwy Eylau", ostatnią zaś: Sąd Salomona", i »Madona", której z powodu swej słabości a następnie śmierci, nie mógł dokończyć. Zmarły *Anderlons* tak wielką sobie zjednał sławę, iż oprócz Akademji włoskich, wszystkie inne zagraniczne, pragnęły go posiadać w gronie swoich członków. Jego przymioty osobiste, niemniej jak sława wielkiego Artysty, jednały mu szacunek powszechny. — Z powodu cholery w *Anglji*, zrobiono tam szczególniejsze spostrzeżenie. Uważano bowiem, iż gdy epidemja ta grasowała po całym kraju, wtedy wcale przez czas swego istnienia, nie ukazała się w Hrabstwie

*Hereford*, gdzie większa część ludności, używa za napój zwyczajny *jabłecznika*. Już poprzednio także obserwowano, że i choroba pod nazwą *goutte volante*, rodzaj artretyzmu, na którą tak wiele osób cierpi w całej *Anglji*, nie jest nawet znaną w tamecznem Hrabstwie.— Na smętarzu w *Belleville*, w chwili spuszczania do grobu niejakiego *Perrot* bednarczyka, wybiegł z tłumu robotnik, i łkając przemówił do zgromadzonych w te słowa: »Przyjaciele, człowiek, którego chowacie, dopełnił w życiu swojem szlachetnego czynu, o którym nigdy nie wspomniał nikomu. Był on, jak wam wiadomo, czeladnikiem, jak wy tu powiększej części, żyjąc z dnia na dzień małym zarobkiem, na który w pocie czoła pracował. Jednego wieczora, wracając z roboty, spotkał przyjaciela, który dręczony rozpaczą, sam nie wiedział co czynić, bo za dług jakiś, zabierali mu całe jego małe mienie jakie posiadał. *Perrot* wziął go za rękę i rzekł: pójdź do mnie, mam oszczędzonych 400 franków, weź je i zapłać, a zapłaciwszy, otrzyj łzy twojej żonie i dzieciom; ale żądam za to od ciebie, abyś o tem nikomu nie wspomniał. Tak się też stało; ale dziś, kiedy piasek przykrywa mu oczy, kiedy już znikł dla nas na zawsze, nie mogę dłużej wytrzymać, i okazać mu wdzięczności chociaż po śmierci, oświadczając wam, że tym przyjacielem, którego on od zguby zachował, ja byłem! A teraz opowiadajcie wszystkim o tym czynie, dla uczczenia pamięci zmarłego *Perrota*.” — W *Londynie* wyszła edycja Biblji, bardzo drobnego formatu, albowiem nie wynosi więcej powierzchni, jak 2 cale kwadratowe.— »Chciej mnie Pan odmalować w całej postaci, czytającego książkę *głośno*,” mówił jakiś Jegomość przybyły do Malarza, w celu przekazania rysów swoich potomności.— »Ojciec mój, jadał dużo, a matka moja, jadała długo; ja zaś, jako syn nieodrodny, odziedziczyłem te dwa przymioty,” zwykł był mawiać jakiś żarłok, siadając do stołu.

### SZARADA.

Gdy komu słabej głowy, zadadzą w nią *drugi*,
To on się *trzecie pierwsze* pierwej przez czas długi,
Nim dojdzie czystej prawdy, *druga trzecia* rani,
*Wszystka* pływa, a smaczna! pewno nikt nie zgani.
(Zeszła Szarada *Pozdrowienie*).

### PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Brack Juljusz Kup: z Wrocławia nr 1125; Fezi Fedor dym: Porucz: z Bessarabji nr 476; Favard Urzęd: Francuz: z Paryża nr 634; Le Brun Oskar Oby: z Brześcia Lit: nr 2668; Sztejdel Kurjer Gabinetu Austrjac: z Petersburga; Sakowicz Grzeg: Malarz z Wiednia nr 964; Bielawski Alex: Oby: z Sierakowa nr 472; Kiedrzyńska Marja Oby: z Brześcia Lit:; Operman Hr: Leonty Adjut: JO. Xcia Felmar: z Krakowa nr 1257; Peterson Alfr: Miczman floty z Meklemburga nr 634; Rostworowski Janusz Kamer: Dworu J. C. K. M. z Suwałk nr 486; Badyński Teofil Oby: z Sułkowic nr 545: Bentkowski Leon Ob: z Radzika nr 1254; Godet Lud: Profe: z Nowej Alexandr: nr 634; Mengden Jan Baron z Rygi nr 634; Preuczenkow Audytor z Witebska nr 556.

## DONIESIENIA.

*Kantor Loterji Klassycznej*, w Warszawie w domu dawniej Petiskusa, teraz W. Brunwej Nr 473 *b*, od dawna istniejący, ma zaszczyt polecić się Szan: Publiczności z **LOSAMI** do nowej 75 Loterji, które według Planu, całe, połowy i w ¼ częściach już posiadamy; ułatwienie zleceń franko nadsyłanych, Osobom na prowincji zamieszkałym, ceniąc ich łaskawe względy, najspiejszniejszą i akuratną usługę w korespondencji zapewniamy.

*Adryański* i *Krasuski*.

### BANK POLSKI.

Podaje do publicznej wiadomości, że OBLIG Banku wystawiony w dniu 28 Grudnia (9 Stycznia) 184⁸/₉ r. za Nr 13,416, na imie Mikołaja Porochowszczyka na summę Rsr. 300, skradziony został właścicielowi w dniu 9/21 Września 1849 r. Wzywa przeto każdego ktoby był w posiadaniu rzeczonego Obligu, iżby takowy w Kantorze Banku, złożył, lub też mając wiadomość o miejscu jego znajdowania się Bankowi doniósł przed upływem 12tu miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia; po tym bowiem terminie, Oblig Nr 13,416 oznaczony, umorzony będzie i nikt z niego korzystać nie może, a kapitał tymże Obligiem objęty, po dopełnieniu formalności przepisanych, pierwotnemu właścicielowi z procentem wypłacony zostanie.

Prezes, Radca Tajny, J. *Tymowski*.
Naczelnik Kancelarji, *Łubkowski*.

### BANK POLSKI.

Podaje do publicznej wiadomości, że OBLIGI Banku, wystawione na imie Bazylego Kotowicza, mianowicie: z dnia 4/16 Stycznia 1839 r. za Nrem 5036 na summę Zł. 6000 czyli Rsr. 900; z dnia 13/25 Maja 1847 r. za Nr 12,118 na Rsr. 1200, skradzione zostały właścicielowi w dniu 6/18 Marca r. 1849. Wzywa przeto każdego, ktoby był w posiadaniu rzeczonych Obligów, iżby takowe w Kantorze Banku złożył lub też mając wiadomość o miejscu ich znajdowania się, Bankowi doniósł, przed dniem 11/23 Czerwca 1850 r.; po tym bowiem terminie, Obligi Nr 5036 i 12,118 oznaczone, umorzone będą, i nikt z nich korzystać nie może, a kapitały temiż Obligami objęte, po dopełnieniu formalności przepisanych, pierwotnemu właścicielowi z procentem, wypłacone zostaną. —

Prezes, Radca Tajny, J. *Tymowski*.
Naczelnik Kancellarji, *Łubkowski*.

**WĘGLI** kamiennych na kominki pokojowe, nabyć można w handlu Żelaznym J. Krüger et Cº, przy ulicy Krak:-Przedm: pod Nr 427, obok Hotelu Saskiego.— Tamże w komis zostawiona KUCHNIA parowa, jakoteż PIEC żelazny, z blachy kutej kotłowej, za pomierną cenę.

Jest z wolnej ręki do sprzedania, lub wypuszczenia na 3chletnią dzierżawę **KOLONJA**, 7 wiorst za Warszawą, na trakcie Lubelskim położona, składająca się z 50 morgów gruntu, to jest 42 morgi gruntu ornego i 8 morgów łąki, przytem Dom mieszkalny o 4ch Izbach, Obora dla bydła, Stodoła nowo-wystawiona i wszelkie porządki do gospodarstwa potrzebne. Bliższą wiadomość powziąść można w Warszawie u P. Jakóba Horowicza, na Nalewkach pod Nr 2255/6 mieszkającego.

Biuro Warszawsk: Ober-Policmajstra, podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 16/28 b. m. o godz: 9 z rana, w Ratuszu wchodząc po prawej stronie nad bramą, odbędzie się licytacja rozmaitych przedmiotów, z depozytu Policyjnego pochodzących; po odebranie których właściciele mimo upłynionego terminu dotąd się nie zgłosili.

W dniu 16/28 Grudnia r. b. o godz: 10 z rana, w Warsz: przy ul: Miodowej, w Sklepie domu Nr 495, KSIĘGARNIA z rozmaitych dzieł w językach polskim i francuzkim wydanych, złożona; oraz Szafy i inne Ruchomości, partjami większemi i mniejszemi, a nawet częściowo lub ogółowo, stosownie do konkurencji, przez publiczną licytację sprzedane będą; w razie nieukończenia tej licytacji wpowyższym terminie, takowa kontynuowaną będzie w dniach następnych z wyłączeniem świąt, a to zawsze poczynając od godziny 10 rano.— Józef *Zbikowski*, Komornik.

# FABRYKA LUSTER
# IZYDORA SILBERBERG,

*przy ulicy Nalewki w domu dawniej Posnera, a teraz L. Libas, pod Nrem 2247 lit: A.*

Ma zaszczyt donieść Szano: Publ:, że jak zwykle, tak i na nadchodzący kwartał, przysposobiła w obszernych salonach, znaczny zapas LUSTER różnej wielkości, bez ram; jakoteż w ramach bogato pozłacanych; oraz palisandrowych, misternie rzniętych; tudzież LUSTRA stojące (Trumeau), i t. p.; wszystkie w najświeższych fasonach. Wybór tych jest obecnie tak znaczny, że poczynając od LUSTEREK najmniejszych, po zł. 1 gr. 24 (Nummer-Glas), służących do najskromniejszego gospodarstwa, aż do okazałych *Zwierciadeł*, po zł. 2,000, do ozdobienia najbogatszych Salonów. Nadmienia przytem, że sprzedaje takowe po CENACH fabrycznych ZNACZNIE ZNIŻONYCH, dotąd niepraktykowanych. Fabryka ta podejmuje się także *Reparacji* uszkodzonych Luster za umiarkowanem wynagrodzeniem; uskutecznia punktualnie obstalunki z Prowincji i z Rossji, dokąd za świadectwem wyroby swoje wysyłać może.

Dnia 23 Grudnia (4 Stycznia) $18^{49}/_{50}$ r. o godz: 11 z rana, przed Naczelnikiem Rządu Gub: Warsz:, odbędzie się głośna licytacja in minus, od summy Rsr. 225, na 3-letnie oczyszczanie APPARATÓW kloacznych, w pałacu Rządu Guber: Nr 493.



Skład **CUKRU** krajowego, z fabryk Pow: Gostyńskiego w M. Płocku, w domu Blankensztejna przy ulicy Grodzkiej Nr 48, nowo-założony, u Antoniego Puławskiego Zegarmistrza, rekomenduje się Szan: Publiczności, Panom właścicielom Cukierni w Płocku i na prowincji Kupcom, mieszkającym, w którym uskutecznia sprzedaż Cukru rafinowanego w różnych gatunkach, na kamienie, lub pudy, głowy, po cenie fabrycznej, stosownie do gatunku towaru.— Tenże skład ma także do sprzedania SYROP, i zakupuje KOŚCI zwierzęce, do użytku fabrykacji Cukru potrzebne.

W mieście Włocławku w tutejszej Gubernji, nad samą Wisłą położonym, są do sprzedania każdego czasu dwa SPICHRZE murowane duże; tudzież do wydzierżawienia od Nowego roku 1850, **BROWAR** murowany, z wszelkiemi potrzebami i wygodami, dla dzierżawcy. Mający chęć kupna Spichrzów lub dzierżawy Browaru, raczą się zgłosić w mieście Włocławku, do domu pod Nr 6, w Rynku położonym, do właściciela.

STO KILKADZIESIĄT Klocow **DRZEWA** OPAŁOWEGO Olszowego dwu-letniego, bez najmniejszego murszu, bardzo suchego i do najwspanialszych kominków zdatnego, jest do sprzedania. Wiadomość o tem Drzewie powziąść można przy ulicy Miodowej w Składzie Jedwabiu P. Klapowskiego, w domu W. Piotrowskiego, naprzeciw Cukierni Beelego.

Dnia 22 b. m. około południa, w przejściu jak się zdaje Krako:-Przedm:, zgubiono 14 **KLUCZYKÓW** maleńkich, na kółku stalowym. Łaskawy Znalazca zechce za nagrodą Rubla sr: dla siebie, lub dla Zakładu jakiego dobroczynnego, zwrócić do Drukarni Kurjera.



Do Głównego Składu Kawjoru przy ulicy Nowo-Senatorskiej Nro 477, nadszedł 7my transport **KAWJORU** świeżego mało-solonego Astrachańskiego, z Kantoru Braci *Sapożnikow*; oraz PIKLING hamburg: Pocztą, MINOGÓW i ŁOSOSIA elbląg:. — A. *Kucharkin.*

W lasach dóbr Tuliszków, w Gub: Warszaw: w Pow: Konińskim, o mil dwie od rzeki spławnej Warty położonych, znajduje się do sprzedania 12,000 sztuk **SOSIEN**. Chęć kupna mający, dowiedzieć się mogą o warunkach umowy, w Zarządzie miejscowem Dóbr, albo w Warszawie w Kancellarji Hr. Jana Zamojskiego w pałacu Nr 472, przy ulicy Senatorskiej.

Do znacznego domu w bliskości Terespola, potrzebna jest **PRACZKA**, Niemka, znająca się doskonale na tym fachu; oraz do tegoż domu przyjętą być może z najlepszem wynagrodzeniem, **KLUCZNICA**, obznajmiona praktycznie z gospodarstwem domowem, szczególnie z urządzaniem Nabiału, wypiekaniem Chleba, i zawiadywaniem Kuchnią dla Oficyalistów. Mogą się zgłosić w każdym czasie do Rządcy domu Nr 1565 *c*, przy ulicy Chmielnej.

NAGRODY ZŁ. 200. — Dnia 22 b. m. idąc z Teatru, ulicą Nowo-Senatorską, przez Pocztę, na Krako:-Przedm:, zgubioną została **BRANSOLETA** złota, z szmaragdem i brylantami, w pudełku safjanowem brązowem. Ktoby takową znalazł, raczy oddać do domu W. Dra Malcza Nr 372, na 1sze piętro, z bramy na prawo. Uprasza się PP. Jubilerów, aby raczyli zwrócić uwagę na powyższą Bransoletę, a w razie dostrzeżenia, uwiadomić poszkodowanego.



Do Składu Herbaty i różnych Towarów Rossyjskich przy ulicy Senatorskiej pod Nr 497, wprost Handlu W. Dobrycza, nadszedł transport **KAWJORU** Astrachańskiego, zupełnie mało-solonego, KARUKU rybiego; oraz GROSZKU zielonego. — M. *Szyrokow.*



Przechodząc ulicami Żabią i Senatorską, d. 23 b. m. zgubioną została **KSIĄŻKA** do Nabożeństwa, oprawna w robotę krzyżową, z cyfrą K. P. Uprasza się sumiennego Znalazcę o oddanie jej pod Nr 948, za Żelazną Bramą, na 2gie piętro, za nagrodą.

**DOWÓD** na zastawione w Banku Polskim Kosztowności Nr 31,392, na imie Marjanny Kowalewskiej wydany, zaginął; łaskawy Znalazca raczy takowy złożyć w Kantorze Banku Polskiego, gdzie stosowne zastrzeżenie uczynionem zostało.

**PALETO** z małej osoby, biberklotowe, koloru ciemno-brązowego, watowane, podszyte kamlotem, zabrane zostało przez zamieszanie z innemi rzeczami podczas proby jeneralnej Koncertu w Resursie Kupieckiej. Łaskawy Znalazca raczy takowe zwrócić albo do W. Bazdzemera w Łazienkach dawniej Kurtza, albo do Resursy Kupieckiej, na ręce Rządcy, za co stosowną nagrodę odbierze.



Dnia 23 b. m. zginęła **WYŻLICA** polowa, mająca pół roku, z tabliczką na szyi, nazywa się Palmira, oba uszy kasztanowate, w środku łba takaż plama, i po sobie łaty, cała w centki tegoż koloru. Łaskawy Znalazca raczy ją odprowadzić pod Nr 544 przy ulicy Długiej, gdzie Apteka, na dole, za nagrodą Zł. 10; w razie nie oddania jej, nieprawy właściciel narazi się na nieprzyjemne skutki.

Dziś rano zimna stopni 2. Wczoraj w południe 2.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 10 cali 1.

TEATR WIELKI. Dziś, *Hrabina i Wieśniaczka.*
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Jowjalski.*

Po groszy 20, szklanka **WINA** grzanego białego à la *Daums*, Właściciel Kawiarni *de belle vue*, wprost kolumny Zygmunta, na 1szem piętrze, jak dawniej podczas zimna, tak i teraz, będzie dawał w swojej Kawiarni. — Oraz **PALETOT** zostawiony w tejże Kawiarni, prawy Właściciel tegoż, za udowodnieniem własności i zwróceniem kosztów ogłoszenia, może odebrać każdego czasu. A. *Romanowski.*

w Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 15 (27) Grudnia 1849.— Starszy Cenzor L. T. *Tripplin.*